



Cena 30 milsów

Na prawach rękopisu

GŁOS CHŁOPSKI

ORGAN LUDOWCÓW NA WSCHODZIE

15 kwietnia — 15 maja 1946

Jerozolima

Nr. 4(8)

Sekretariat Polskiego Stronnictwa Ludowego na Wschodzie przesyła za pośrednictwem „Głosu Chłopskiego” z okazji Świąt Wielkiej Nocy najserdeczniejsze życzenia Członkom i Sympatykom Polskiego Stronnictwa Ludowego w Kraju i na Uchodźctwie.

Sekretariat PSL życzy również wszystkim Chłopom polskim na Wschodzie szybkiego po-

wrotu do Polski Suwerennej i Ludowej.

* * *

Redakcja „Głosu Chłopskiego” w związku ze Świętem Zmartwychwstania Pańskiego życzy swoim Współpracownikom i Czytelnikom Wesołych Świąt, ostatnich na przymusowej tułaczce.

Polskie Stronnictwo Ludowe słusznie uważa, że jedyną drogą do zupełnej normalizacji stosunków w Polsce są wolne wybory przeprowadzone w atmosferze spokoju, bez żadnych nacisków wewnętrznych i zewnętrznych, według zasad zgodnych z wolą większości społeczeństwa. Pod tym względem chłopi w Kraju i na uchodźctwie nie różnią się, uważając jedną listę wyborczą, narzuconą przez zablokowane stronnictwa za objaw wysoce niedemokratyczny.

Reakcja Chłopów na emigracji jest silna. Są wypadki, że starzy działacze PSL na znak protestu nie tylko wydają oświadczenia lecz występują z Komitetów Obywatelskich. Zwłaszcza incydenty na świadomie zorganizowanym Zjeździe Samopomocy Chłopskiej, praktyki policyjne towarzyszące temu Zjazdowi, szykany działaczy PSL, podrzucanie legitymacji PSL zastrzelonym terrorystom z lasu — nie stwarza atmosfery dobrej i rzetelnej współpracy.

Chłopi we wszystkich ośrodkach uchodźstwa polskiego jawnie protestują i zwracają się do Robotników w Kraju z gorącym apelem o zgodną współpracę, o zdecydowane stanowisko w

sprawie wyborów, które winno być odzwierciedleniem prawdziwej demokracji.

Chłopi walczą z fałszywą propagandą reakcji, Chłopi pragną jak najprędzej wrócić do kraju, by wspólnie budować Nową Polskę, Polskę Ludową, ale chłopi pragną widzieć tę Polskę naprawdę wolną i naprawdę demokratyczną.

Chłopi wierzą, że postawa robotnika jest demokratyczna, że entuzjastyczne przyjęcie przemówienia reprezentanta PSL i członka NKW p. Jana Witaszka na Zjeździe PPS w Krakowie w dn. 16 i 17 marca było wymowną demonstracją jedności uczuć i dążeń mas robotniczych, jak również nadsyłanie na ręce Sekretariatu PSL deklaracji, popierających stanowisko PSL przez załogi fabryczne są świadectwem jedności chłopów i robotników.

O tę jedność woła chłop polski jak w Kraju tak i na uchodźctwie.

Wolą większości polskiego społeczeństwa jest przeprowadzenie wolnych, nieskrępowanych, demokratycznych wyborów, które wyłonią polski Parlament, mogący w zupełności spełnić swoją wielką rolę dziejową w budowie *Polski Ludowej*.

Na ostrym zakręcie

Pod powyższym tytułem p. Jerzy Górszczyk wygłosił referat w sali British Council, w ramach wystawy fotografii i prasy krajowej p.n. „Spójrz na Polskę”.

W referacie prelegent rzucił słuchaczom szkic polityczny Nowej Polski. Na wstępie stwierdził, że Polska we wszystkich dziedzinach życia osiągnęła nowy kierunek rewolucyjny, do tychczas w naszej historii nieznany. Pierwszym rysem Nowej Polski jest przeobrażenie państwa narodowościowego, w państwo narodowe. Przeobrażenie to nastąpiło dzięki przesunięciu obszaru Polski ze wschodu na zachód. Prelegent wskazuje na fakt, że wycofywanie się Polski z ziem położonych na wschodzie nie rozpoczęło się dziś, lecz trwa ustawicznie od trzystu lat. Podkreśla, pomijany zwykle fakt, że ziemie, zamieszkałe przez Ukraińców i Białorusinów w Polsce, stanowiły tylko część ziem, zamieszkałych przez te narody na terenie Związku Radzieckiego. „Wszelkie mrzonki o federacji polsko-ukraińskiej w stylu Piłsudskiego, czy sny prometeuszowskich zapaleńców były na tle rzeczywistości niczym innym, jak zupełnym zaślepieniem, gdyż nie chciano pamiętać, że każde rozwiązanie problemu ukraińskiego wbrew samym Ukraińcom, czy nawet tylko wbrew Rosji, skończyłoby się dla narodu polskiego wcześniej czy później niechybną katastrofą”. Uzasadnia niekonsekwencję ruchu narodowego, który marzył o Polsce jednonarodowej, a jednocześnie łzawym okiem patrzył na wschód.

„Ukształtowanie się Polski na państwo jednonarodowe, choć jest niezmiernie ważnym czynnikiem dla przyszłego rozwoju, nie jest jednak zasadniczym rysem. Najważniejsze przeobrażenia zaszły w naszych stosunkach wewnętrzno-politycznych, nadając Polsce oblicze nowe. Nastąpiło przede wszystkim ogromne ze-

spolenie narodu nie tylko przez odpływ mniejszości lecz również przez zupełną likwidację warstwy obszarnej i wielkokapitalistycznej. Przemiany na tym polu postawiły Polskę na drodze realizacji jak gospodarczej tak i kulturalnej demokracji”.

Wyraża wiarę, że naród polski nie zejdzie z obranej drogi, przezwycięży trudności i zachowa umiar w realizacji wielkich reform. Zdaniem prelegenta zagadnienia polityki zagranicznej mniej fascynują naród. Niebezpieczeństwo odwetu niemieckiego należy rozumieć każdy Polak. „Należy pamiętać o problemie niemieckim, bo naród niemiecki, a wraz z nim odwet niemiecki żyje nadal i istnieć będzie jako wielkie pożądane narzędzie w rozgrywkach międzynarodowych. Żałowanie „dobrych” czy „biednych” Niemców nie jest chrześcijańskim uczuciem lecz ma swoją wymowę polityczną”. Uważa, że niemądrym twierdzeniem reakcyjnych kół jest stanowisko, jakoby przez zajęcie naszych ziem zachodnich wzbudziliśmy nienawiść Niemców, którzy kiedyś uderzą na nas, a wówczas znajdziemy się na łasce lub niłasce Rosji. Takie stanowisko jest najbardziej naiwne, gdyż dla Niemca każdy Polak jest wrogiem, bez względu na to, czy krwiożerczy Krzyżak widzi go nad Odrą i Nyssą, czy nad Wisłą i Niemnem.

Granice obecne na zachodzie prelegent uważa za niewzruszalne; „z nad brzegów Odry i Nyssy noga polska nie postąpi ani metra. Od Braniewa aż po Szczecin nie powinno być ani jednego Niemca. Naród polski patrzy trzeźwo w przyszłość, widzi niebezpieczeństwo niemieckie, które jeszcze nie zczecło i nienawisci swojej do Niemca nie wstydzi się, choć za straszliwe zbrodnie popełnione na narodzie naszym nie odpłacił w niczym”.

Podwaliną naszej zagranicznej polityki jest

sojusz ze Związkiem Radzieckim, nie mniej jednak jak najlepsze stosunki z W. Brytanią, Stanami Zjedn., z Francją i innymi demokratycznymi państwami są konieczne.

Wśród wielkich reform, nadających Polsce nowy charakter, na pierwszym miejscu należy wymienić Reformę Rolną, gdyż jest ona pierwszym krokiem do całkowitej przebudowy gospodarki narodowej i wkroczenia na drogę demokrytyzacji. Reforma Rolna była właśnie przeprowadzona na drodze rewolucji agrarnej.

Reforma Rolna uzdrowiła wieś, lecz jej jeszcze nie odbudowała, ale też należy przede wszystkim pamiętać, że Reforma Rolna była pierwszym krokiem do unarodowienia przemysłu. O ile Reforma Rolna przeprowadzona została na drodze rewolucji agrarnej, o tyle w unarodowieniu przemysłu Polska nie poszła drogą rewolucji socjalnej, gdyż nie wywłaszczyła bez odszkodowania kapitalistów, ponieważ wielki kapitał zagraniczny ma swoje duże lokaty w polskim przemyśle.

Następnie prelegent zanalizował rolę prywatnego kapitału w Polsce oraz zagadnienie kapitału zagranicznego, stwierdzając, że „zagadnienie zaangażowania kapitału zagranicznego częstokroć ma swoje odbicie w ustosunkowaniu się zagranicy do kraju, poszukującego tego kapitału i odbija się rikoszetem w polityce zagranicznej”.

Dalszym nowym rysem Polski jest zerwanie z jedną totalną partią, zapoczątkowane już w czasie wojny. Prelegent wyszczególnia wszystkie partie, biorące udział w życiu politycznym Nowej Polski. Kilka słów poświęca rządowi i władzy ustawodawczej w tymczasowym okresie naszej państwowości, analizując dzisiejsze tarcia między aktywnym proletariackich ugrupowań, a Polskim Stronnictwem Ludowym. By zrozumieć zachodzące różnice należy przede wszystkim sięgnąć do życia ekonomicznego, do wielkich reform gospodarczych.

„W skali państwowej nie ma reform dotyczących tylko wsi, czy tylko miasta. W uniętnym i szarmonizowanym współdziałaniu zainteresowana jest jak wieś tak i miasto. Jak miastu nieobojętna jest sprawa przeprowadzenia reformy rolnej, gdyż od sprawnej i należytej realizacji jej zależy żywienie całego kraju tak samo od uregulowania spraw przemysłowych zależy unowocześnienie wsi polskiej, które wymaga zelektryfikowania, skanalizowania, drenowania nieużytków i szeregu innych inwestycji i to bez względu na to, czy inwestycje te opłacą się finansowo, czy nie. Wreszcie trzeba podkreślić najważniejszy motyw, a mianowicie: postawienie przemysłu polskiego na odpowiedniej stopie wymaga kolosalnych inwestycji a w ślad za tym i kolosalnych kapitałów. Przemysł, który nie sięga do kapitału zagranicznego musi w całości być odbudowany kosztem innych gałęzi gospodarki narodowej. Zwykle tak bywa, że koszt odbudowy przemysłu w znacznym odsetku pokrywa wieś, dlatego to chłopom nie jest obojętne jakimi drogami pójdzie odbudowa przemysłu w Polsce. Nie jest to obojętne i ludności miejskiej, gdyż zubożała wieś nie będzie mogła z kolei pokryć zapotrzebowania miast w ogóle, a operować możliwymi cenami dla konsumenta w szczególności.

W wielu dziedzinach życia gospodarczego występuje zupełna zbieżność interesów wsi i miasta, ale zasada ta nie jest aksjomatem. Niekiedy interesy te ścierają się i trzeba ogromnego wyczucia jak z jednej tak i z drugiej strony, żeby nie dochodziło do zaognień. Zaognienia zaś nie sposób lokalizować na płaszczyźnie tylko gospodarczej, gdyż natychmiast przenoszą się na płaszczyznę życia politycznego. Nie sposób jest wyodrębnić życia gospodarczego od politycznego i na odwrót, tak zębiają się o siebie. Zresztą dziś już nie tylko ekonomista lecz każdy polityk, każdy działacz społeczny wie, że polityka jest przybudówką

życia gospodarczego, a nie odwrotnie. To też w okresach, kiedy zwycięża tylko doktryna polityczna nad racją ekonomiczną muszą mieć miejsca duże kryzysy o charakterze nie tylko gospodarczym lecz w ślad za tym i politycznym. I jeśli dziś zastanowimy się nad rozbieżnościami, jakie występują w Polsce między reprezentacją stronnictw o charakterze proletariackim (PPR, PPS i Str. Lud.) a PSL, to przekonamy się, że na czoło wysuwają się problemy gospodarcze. PSL jest ruchem chłopskim od 50 lat. Utworzony został poto, żeby zrobić wszystkich chłopów samodzielnymi właścicielami gospodarstw, zdolnych do prawidłowego rozwoju, a tym samym by przeciwstawić się wszelkim dążeniom do przekształcenia chłopu-gospodarza w chłopu-proletariusza.

To właśnie stanowisko ma ogromny swój sens z kolei na życie polityczne. Chłop, posiadacz małego nawet gospodarstwa, jest jednostką niezależną, cała klasa chłopska jest niewątpliwie elementem najbardziej niezależnym w państwie. Chłop to dobrze rozumie i dlatego tej niezależności politycznej, wypływającej z podłoża gospodarczego tak usilnie broni. Że chłop jest najbardziej niezależnym elementem tego dowiódł w okresie faszystowskich rządów sanacji, kiedy to centrum ruchu polskiego rewolucyjnego spoczywało nie w mieście, jak przypuszczać należałoby, lecz właśnie na wsi. Olbrzymie manifestacje, jawne odruchy rewolucyjne, wreszcie historyczny strajk chłopski w roku 1937 — wszystko to było świadectwem chłopskiej niezależności, tej siły z którą każdy rząd musi się liczyć, lub musi zwalczać ją siłą, jak miało to miejsce za czasów faszystowskiego reżimu rządów sanacji i „ozonu”.

Prelegent w dłuższym wywodzie analizuje charakter pracy rolnika i ocenę jednoci gromady wiejskiej z socjologicznego punktu widzenia, przychodząc do przekonania, że „chłop na takim zakręcie historii, na jakim

znajduje się obecnie Polska, nie może być dowolnym materiałem do skierowania go w tryby planu, opracowywanego głównie przez przywódców i teoretyków proletariackiego ruchu rewolucyjnego. Czy znaczy to, że chłop polski w swej masie jest elementem zbyt konserwatywnym, czy jak twierdzą inni — reakcyjnym? — Bynajmniej. Chłop poza komórkami komunistycznego aktywu w Polsce był głównym elementem postępu. Chłop ma swój program, poznał program robotnika i pragnie z nim współpracować w realizowaniu Polski Ludowej ale tylko jako równy z równym”.

Następnie analizując różnice istniejące między psychiką chłopu a robotnika czy pracownika w mieście, stwierdza, iż wynikają one z odrębnych warunków pracy na roli i obcowania z naturą. Nie mniej jednak „cały naród dobrze rozumie, że Polska dotychczas była państwem opóźnionym w rozwoju, z ogromną problematyką nierozwiązanych reform, że Polska musi podjąć się olbrzymiego zadania dognienia historii. Ale też dla wszystkich nie jest obojętna atmosfera polityczna, społeczna w której odbywać się mają wielkie przeobrażenia. Robotnik i chłop dobrze rozumieją, że ścisła współpraca robotniczo-chłopska winna być fundamentem rządów Nowej Polski. Przywódcy proletariatu z wielkim niepokojem nasłuchują jakie będzie stanowisko chłopu w szeregu zagadnień budowy Polski Ludowej. Chłop zaś, który stanowi znaczną większość narodu polskiego i stanowić ją będzie przez wiele jeszcze lat, z równym niepokojem śledzi posunięcia proletariatu, zwłaszcza, że przywódcy jego jasno i niedwuznacznie kładą nacisk na to, że w polityce arytmetyczne większości ustępują zawsze miejsca funkcjonalnym współzależnościom dziejowych interesów.

Chłop słucha i coraz bardziej i bardziej zastanawia się, czy we współgospodarzeniu państwem będzie on partnerem na prawach równego z równym, czy zechcą go zdegradować

do roli „młodszego brata”. Poza tym chłop dobrze orientuje się w zasadach programu marksistowskiego i w całej swej masie nie życzy sobie realizacji tego programu w dziedzinie gospodarki chłopskiej przede wszystkim.

Proletariackie stronnictwa znalazły się na ostrym zakręcie historii i mając przed sobą wyraźny cel, zakrętu tego nie pragną łagodzić, gdyż zależy im na szybkim działaniu. Chłopskie zaś stronnictwo, które za cel postawiło sobie również demokratyzację Polski i budowę Polski Ludowej, pragnie zakręt ten zatoczyć pod bardziej rozwartym, mniej ostrym kątem. Jedni i drudzy dążą do zatryumfowania demokracji, jedni i drudzy doceniają trudności na drodze do jej realizacji, tylko chłopci z przyszłością sobie ostrożnością bardziej obawiają się ryzykownych i ostrych zakrętów, wiedząc, że każdy błąd odbić się może fatalnie na gospodarce narodowej, w szczególności na jego rolnym gospodarstwie, które w najtragiczniejszych momentach wszelkich kryzysów w konsekwencji ponosi ciężar największy, a w każdym bądź razie najbardziej długotrwały. Dla robotnika uzyskanie pracy jest równoznaczne z końcem kryzysu, dla chłopca zaś każdy silny wstrząs przez długi jeszcze czas powoduje kryzys w jego gospodarstwie i niepowetowane szkody.

jego gospodarstwie i niepowetowane szkody.

Polska znalazła się na ostrym zakręcie swych dziejów, od wyprowadzenia jej na równą drogę zależy przyszłość całych pokoleń. Nie jest więc sprawą drugorzędną, jak miniemy zakręt, pod jakim kątem i z jakimi witalnymi siłami wejdzie naród polski na równą drogę. Nic więc dziwnego, że znając ostrożność chłopską, spore masy narodu polskiego, stojące zdala od polityki, w tym właśnie okresie wstrząsów patrzą na ruch chłopski, jako na ten, który zdążając do demokratyzacji Polski czynić to będzie bardziej łagodnie. I to właśnie u bardzo wielu zyskuje sympatię”.

Prelegent zaznacza, że o programach mówić nie będzie, gdyż główne wytyczne programowe

każdy nieco orientujący się obywatel zna. „Zresztą sam program niewiele mówi, decyduje działanie, decyduje jego realizacja. Z prasy i radia wiemy, że Polska z ogromnym wysiłkiem niespotykanym gdzieindziej buduje nowe jutro, ale również dobrze wiemy i tego nie wolno pominąć, że atmosfera polityczna nie jest jeszcze równa, niekiedy występują dość gwałtowne ciśnienia, należy więc wskazać przyczyny, dlaczego w kraju atmosfera polityczna wykazuje jeszcze duże wahania, dlaczego w atmosferze tej są jeszcze wyładowania. Często słyszymy zdanie mniej więcej takie: co mnie obchodzą partie, ja chcę mieć zapewnioną pracę, mieć dach nad głową i spokój, chcę mieć możliwość wychowywania dzieci oraz poczucie osobistej wolności.

Jest to głos człowieka ulicy i nie można odmówić mu racji, z tym jednak zastrzeżeniem, że zapewnić obywatelowi to wszystko mogą tylko ustawy należycie zorganizowanego demokratycznego państwa. Na czele zaś każdej organizacji o charakterze państwa stoi władza ustawodawcza i wykonawcza oraz sądownicza. Ośrodkami dyspozycji są w państwie demokratycznym stronnictwa polityczne. W poszczególnych okresach, poszczególne stronnictwa, prezentując swoje programy, swoją działalność grają większą lub mniejszą rolę, zależnie od tego które stronnictwo darzy naród większym zaufaniem. Takie właśnie zjawisko jest sednem demokracji. Dlatego też olbrzymie znaczenie mają wybory do parlamentu w każdym państwie demokratycznym. Dlatego też naród polski przywiązuje dużą wagę do przyszłych wyborów w Polsce. Prasa stronnictw, popierających wspólny blok wyborczy, wypowiedzi mężów stanu, reprezentantów tych stronnictw kładą główny nacisk na to, że w dzisiejszej sytuacji blok jest konieczny, ponieważ zadania Polski w zakresie odbudowy zniszczeń oraz przeprowadzenia istic syzyfowych prac nad budową Nowej Polski są tak olbrzymie i wymagają takiego wysiłku, a w ślad za tym i spokojnej atmosfery, że podołać mo-

że temu tylko zjednoczenie całego narodu. To też w żadnym wypadku nie można odrywać go od tego wysiłku, przez co samo kampanię wyborczą należy zniwelować do minimum. Sposób zaś na to jest jeden — wspólny blok wyborczy stronnictw demokratycznych, wchodzących w skład rządu J.N. wraz ze Stronnictwem Pracy.

Oczywiście, że podkreślenie tych właśnie momentów dowodzi ogromnego poczucia odpowiedzialności oraz pełnej świadomości powagi chwili w jakiej wypadnie przejść narodowi polskiemu od dzisiejszej tymczasowości do normalnych stosunków prawno-politycznych. Cztery stronnictwa: PPR, PPS, Dem. i SL. za główny motyw uważają, że nie wolno rozbudzać namiętności, nie wolno dopuścić do walki przedwyborczej, konsumującej siły narodu ze szkodą dla twórczej pracy. Uzyskać to można tylko przez przeprowadzenie jednego bloku wyborczego; przytym zblokowane stronnictwa wskazują na jeszcze jeden moment dodatni, a mianowicie, ich zdaniem wspólny blok wyborczy byłby manifestacją zgody narodowej wobec zagranicy. Polskie Stronnictwo Ludowe uważa zaś wybory za swego rodzaju absolutorium udzielane przez naród dotychczasowym sternikom nawy państwowej. Poza tym chłopci uważają, że tylko za pomocą wyborów można wyłonić rząd, posiadający zaufanie całego społeczeństwa i że tylko wyłonienie takiego rządu zerwie z niebezpieczną tymczasowością oraz zupełnie oczyści atmosferę społeczną w kraju. Chłopci z całym naciskiem podkreślają, że bez zaufania politycznego nie ma i nie może być racjonalnej gospodarki. Wybory więc ich zdaniem mają ogromne znaczenie nie tylko z politycznego lecz i gospodarczego punktu widzenia, a ten ostatni jest dominujący w obecnym powojennym okresie. Główny nacisk kładą więc na to, by główne kierunki polityczne przed decyzją o bloku wyborczym uzgodniły między sobą program działalności rządu na przyszłość, by uniknąć braku zaufania i nie-

pewności, czy partie te zechcą na długą metę współpracować ze sobą lojalnie. Nie podział mandatów i tek lecz ustalony program, zwłaszcza gospodarczy, zdaniem chłopów ma być rękojmnią koalicji stronnictw. Opracowania takiego programu, któryby odpowiadał rzeczywistości i był do przyjęcia dla większości społeczeństwa polskiego żąda przede wszystkim PSL. W związku z tym Polskie Stronnictwo Ludowe pragnie, by skład przyszłego Sejmu gwarantował realizację opracowanego przez rząd programu.

Wiemy, że cztery stronnictwa: PPR, PPS, Str. Dem. i S.L. idą do wyborów wspólnie. Swoją rolę w bloku PSL uzależniają od spełnienia szeregu żądań w przeciwnym razie wystawi listę oddzielną. Stronnictwo Pracy dotychczas nie powzięło decyzji odnośnie taktyki w przyszłych wyborach. PPS, jak wiemy, wysunęła koncepcję przeprowadzenia referendum ludowego, które by przed wyborami dało w niektórych zasadniczych sprawach absolutorium rządowi oraz by naród polski mógł dać jasną odpowiedź na szereg postawionych kwestii, dotyczących konstytucji, struktury społecznej, polityki zagranicznej, metod przebudowy społecznej i politycznej itp. Stronnictwa polityczne popierające wspólny blok wyraziły zgodę, zaś PSL i Str. Pracy uzależniły swoją zgodę od wypowiedzi swoich komitetów wykonawczych, oraz od sposobu sformułowania pytań. Spodziewać się należy, że referendum ludowe zostanie zarządzane w czerwcu br. Przy pomocy referendum PPS spodziewa się ostudzić zbyt gorącą i napiętą atmosferę. Kraj niezmiernie fascynuje sprawa przyszłych wyborów, które zostały narazie odroczone do jesieni.

A tymczasem wyładowania w atmosferze politycznej są, niekiedy błyskawice i pomruki grzmotów mówią dobitnie o zachodzących ścieraniach. Przed wyborami obecnie zdołano uzgodnić zasady projektu ordynacji wyborczej. Elementy tego projektu nie odbiegają od zasad

i ducha Konstytucji Marcowej. Przedwstępne prace zostały ukończone i wybory mogą być właściwie każdej chwili rozpisane. Z informacji nadchodzących z Polski da się wywnioskować, że gdyby PSL wyraziło zgodę na blok, to wybory mogłyby być już rozpisane. Stanowisko jednak PSL uzależnione jest od uzgodnienia wielu punktów spornych, o których mowa była wyżej, ale również chłopska reprezentacja wysuwa żądanie likwidacji kilku ministerstw z Ministerstwem Bezpieczeństwa na czele.

Rokowania między poszczególnymi partiami trwają. Choć istnieją rozbieżności w odniesieniu do wielu zagadnień o charakterze politycznym, czy gospodarczym, jednak wszystkie trzy stany zgodnie biorą udział w syzyfowej pracy podźwignięcia Polski na coraz to wyższy szczebel rozwoju. Ciężka to praca, lecz ręce ludu polskiego nie opadają, zapal góruje nade wszystkim, wojenne rany goją się systematycznie, cały naród polski wie dobrze, że jego twórczość jest przyszłością Polski. W tym tytanicznym wysiłku przekuwa się charakter narodu polskiego, co jest nie mniej ważnym rysem Nowej Polski. Stary romantyzm, fanfaronada, gnanie z szabelką na stalowe potwory XX wieku, bezsensowne prowadzenie tysięcy młodzieży na rzeź, robienie z byle generała szafującego nierozumnie krwią żołnierską — bohatera i wieszcz narodu, przeróżne „przedmurki” itp. — wszystko to, jak stary tynek osypuje się a w twórczej pracy narodu budzi się nowa dusza Polaka, patrzącego w przysz-

łość trzeźwo, rozumnie i odważnie. Nic też dziwnego, że rodacy nasi w kraju z wzruszeniem ramion przechodzą nad donkichoterią dużej części uchodźstwa.

Kraj woła do powrotu, ziemia i warsztaty czekają na ręce i mózgi wypoczęte. Polska kobieta walcząca w konspiracji, głodująca lata wojny, wychowująca dzieci wyczekuje męża; ma prawo czekać. Niejedna sierota czeka na matkę i ojca, niejedna staruszka matka — na syna czy córkę. Czekają na listy, wyczekują powrotu; w kraju dobrze rozumieją, że emigracja jest w dużym odsetku chora i że kto nie wróci, zgubi siebie nie Polskę. Zgubi siebie, bo gdzieś w jakiejś pustyni czy dżungli zgorzkniali szaleńcy zaścielą kośćmi swymi cudze kamienie czy piachy”.

Prelegent referat swój kończy słowami: „Był tylko horyzont był wokół czysty, byle na tle gierki międzynarodowych, na tle ścierania się interesów wielkich imperiów, silnych tego świata, nie rozpoczął się nowy straszny kataklizm. Nie wierzymy jednak w możliwość nowej pożogi wojennej, wierzymy bowiem, że w epoce wyzwolenia atomu rozsądek zwycięży. A jeśli będzie pokój, w co niezachwianie wierzymy, wówczas nie ulega najmniejszej wątpliwości, że szybko i wspaniale wstanie jasny gmach Nowej Polski, Polski Suwerennej, Ludowej, Polski chłopu, robotnika i inteligenta pracującego”.

Godzinny referat był wysłuchany przez zebranych z niesłychanym zainteresowaniem.

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE NA UCHODŹCTWIE APELUJE DO RZĄDU

J.N. O DEMOKRATYCZNE WYBORY

Głosy chłopskie z Afryki

OŚWIADCZENIE SEKRETARIATU POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO NA AFRYKĘ

1. W całej rozciągłości popieramy postulaty ostatniego Kongresu PSL i silodaryzujemy się ze stanowiskiem mas ludowych i ich przywódców w kraju odnośnie taktyki, z jaką PSL weźmie udział w nadchodzących wyborach do ciał ustawodawczych.

Wierzymy niezłomnie w dobrą wolę i szlachetne intencje patriotyczne chłopów, zorganizowanych w PSL i mamy głębokie przeświadczenie, że spełnienie ich roli politycznej, do której dojrzeli, jest kwestią konieczności państwowej i utrwalenia właściwego biegu cywilizacyjnego narodu.

Aprobowujemy wszelkie przedsięwzięcia PSL, mające za sobą chlubną kartę w dziejach państwowości polskiej, bo były i są nadal przejawem bezinteresownego patriotyzmu mas chłopskich i ich rzetelnego pojmowania obowiązków względem państwa i narodu.

2. PSL pod kierownictwem dzielnego i zasłużonego chłopca — Stanisława Mikołajczyka, jest najwłaściwszą reprezentacją wsi polskiej i będzie realizować postulaty mas ludowych w oparciu o zasady dobra powszechnego dla wszystkich warstw narodu. Na tej drodze, w nowej rzeczywistości polskiej, nie powinna podlegać wątpliwości kwestia udziału mas chłopskich w pracy państwowej, lub być uzależniana w drodze przetargów politycznych. Należne im miejsce we współgospodarzeniu państwem jest prawem naturalnym i nie może być kwestionowane przez żadne inne grupy polityczne. W przeciwnym razie państwo stanie się — tak jak w niedalekiej przeszłości — przedmiotem eksperymentów politycznych, zamiast wkroczyć na ustaloną drogę swego roz-

woju, jaką jest demokracja społeczna i polityczna.

3. Jakiegokolwiek usiłowania zepchnięcia chłopów z obranej drogi, lub narzucenia im nowych form — niezgodnych z ich tradycją i światopoglądem, uważamy za objaw wysoce szkodliwy dla państwa.

4. Doceniając znaczenie ścisłej współpracy z Rządem J. N. i poczuwając się do ponoszenia z nim współodpowiedzialności za politykę państwową, domagać się będziemy aż do skutku respektowania zasad harmonijnego współdziałania w pracy państwowej. Przeciwno lekceważeniu tych zasad w stosunku do PSL, co zmierza do upośledzenia chłopów pod względem politycznym, masy ludowe będą walczyć, bo nie życzą sobie powtórzenia systemu przedwrześniowego.

5. Przed narodem bowiem stanęły obecnie najcięższe próby dziejowe, których wypełnienie jest kwestią jego istnienia państwowego. To też nakaz chwili wymaga zgodnego współdziałania wszystkich przedstawicieli koalicji Stronnictw, wchodzących w skład Rządu J.N.

Przedstawiciel PSL na Afrykę Wschodnią
Franciszek Król

Członkowie Sekretariatu PSL na Afrykę
Józef Mądrzak
Józef Bera

* * *

REZOLUCJA CHŁOPÓW POLSKICH W OSIEDLU KOJA

My, Chłopi-członkowie i Sympatycy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Kojach protestujemy przeciwko utworzeniu wspólnego bloku wyborczego. My uznajemy Rząd J.N. współpracowaliśmy i pracować będziemy nadal ze wszystkimi partiami demokratycznymi w

myśl hasła „równi z równymi”. Jesteśmy gotowi do powrotu, jak tylko będzie to możliwe. Z ubolewaniem śledzimy stosunki w kraju, szykanowanie i terroryzowanie PSL. Wiadomości z kraju wywołują niepokój i obawę powrotu.

Wspólny blok wyborczy nie jest demokratyczny, uważaliśmy go za antypaństwowy w okresie sanacji i dziś chłopci polscy, stanowiący 70% narodu polskiego, uważają wspólny blok za niedemokratyczny. Chłopci polscy w Afryce sprzeciwiają się blokowi wyborczemu. Od Braci Robotników żądamy zgody i dobrego współżycia z Polskim Stronnictwem Ludowym, które ma w swoich szeregach wszystkich chłopów polskich. Nawołujemy Robotników do uznania naszego słusznego stanowiska, które jest demokratyczne.

Oświadczamy jeszcze raz, że jesteśmy lojalni wobec Rządu J.N., ale żądamy poszanowania prawa, równego traktowania obywateli, równego z innymi partiami traktowania PSL.

Władzom naczelnym PSL wyrażamy hołd i najwyższe uznanie za obronę Demokracji. Wybryki przeciwko chłopom potępiamy z całą stanowczością i nadal będziemy potępiać, jeżeli terror będzie nadal trwać.

W imieniu Chłopów, członków PSL w Kojach

Andrzej Strojek i Józef Kuć

* * *

POLSKI OBÓZ TRANZYTOWY KIGOMO W AFRYCE

W osiedlach w Afryce propaganda sanacyjno-endecka nie przebiera w niczym. Fałsz, załamianie oraz chęć utrzymania się na posadzie jest istotną cechą prowodyrów, obrońców „rządu” londyńskiego. Nieprzebierająca ani w środkach, ani w treści i formie propaganda działa częściowo na masy uchodźcze, choć bielmo zaczyna wolno zniknąć. Ludzie czekają na przyjazd Delegata Rządu. Dobrze byłoby, żeby Delegat Rządu J.N. przysłany został taki, który rozumie chłopów, bo tych w Afryce

jest dużo, lecz są bardzo zaniepokojeni rozwojem sytuacji w kraju. Do obozu repatriacyjnego zgłaszają się ludzie ideowi, którzy za wszelką cenę pragną jak najszybciej znaleźć się w kraju i stanąć do odbudowy nie tylko swoich gospodarstw lecz całego kraju. Mażą o chwili powrotu. Trzeba jednak powiedzieć, że są i tacy, którzy dalecy są od wszelkiej idei. Są ludzie mało wartościowi i najczęściej ci właśnie dziś najwięcej tutaj krzyczą o demokracji, udając dziś największych radykałów, choć przed rokiem jeszcze wysługiwali się jak najszeptniej sanacji. Ale cóż, nikomu nie można zabronić powrotu do kraju. Zdarzają się wypadki i to częste, że ludzie ideowi, pracownicy, uczciwi zgłaszają się i proszą o wysłanie ich do obozu repatriacyjnego, niestety administracja wszystko robi, żeby tym ludziom utrudnić, albo wprost uniemożliwić bodaj czasowo wyjazd. Natomiast pod każdym względem element burzliwy jest bardzo chętnie kierowany do tranzytowego obozu.

Chłopci są zdumieni wiadomościami nadawanymi przez radio i prasę o szykanach PSL w kraju. Wzburzenie jest wielkie, wspólny blok wyborczy, uważają za objaw niedemokratyczny. Wszyscy pamiętają sanacyjne chwytły BBWR i dziwić się można, jak partie demokratyczne w kraju są za blokiem. Chłopci wręcz mówią, że nie jest to demokratyczne, że są to wzory totalne, których każdy demokrat powinien wstydić się.

Chcielibyśmy bardzo opuścić już Afrykę, która zaczyna być dla Polaków coraz bardziej ciężka, bo po kilku latach pobytu w niektórych miejscowościach malaria zaczyna męczyć coraz gorzej i gorzej, brak apetytu, zawroty głowy itp.

Piszecie, że wysyłacie regularnie „Głos Chłopski”, niestety, my tutaj bardzo nieregularnie otrzymujemy. Wysyłajcie do wszystkich osiedli, ludzie są strasznie ciekawi wiadomości, tysiące czeka na wynik wyborów. Wszyscy chcą spokoju, powrotu do kraju, lecz

wszyscy chcą widzieć Polskę demokratyczną. Gdyby dziś wybory rozpiąć na zasadach demokratycznych, obóz repatriacyjny nie pomieściłby ludzi chętnych wrócić jak najszybciej do kraju. Natomiast odwleknięcie wyborów daje atut sanacji i endecji propaganda której wszystko robi, żeby zohydzić rząd w Warszawie, atakuje najbardziej Mikołajczyka, jako zdrajcę, który Polskę sprzedał Rosji, który zaprzedał ją komunistom. W największym w Afryce osiedlu polskim w Tengerze wszyscy niemal słuchają przez radio wiadomości o przesiedle Mikołajczyku i czym więcej na niego napadają, tym więcej zyskuje on sympatii, choć andersowcy wszystko robią, żeby te sympatie wśród uchodźstwa tłumić.

M. J.

* * *

Z ŻYCIA UCHODźCÓW W OSIEDLU KOJA

Klika andersowsko-sanacyjna wszystko robi, żeby zohydzić Mikołajczyka i PSL. Zabrania ją czytać „Jutro Polski” i „Głos Chłopski” oraz amerykańskie pisma „Dziennik dla Wszystkich” i „Gwiazdę Polarną”, które to pisma nie napadają na Rząd J.N. Administracja wyiazi ze skóry, żeby czytano tylko ich wypociny.

W osiedlu Koja odbywają się obecnie reko-lekcje misyjne, które prowadzi ks. katecheta Janus z Marinoli. Ks. Janus zamiast słów Bo-żych głosi przy ołtarzu wiecowe przemówienia, żeby nie wracać do kraju, bo tylko „rząd” londyński ma prawo rządzić Polską. Tak sa-mo pisemko „Nasz Przyjaciół” w Nairobi pro-wadzi szaloną propagandę przeciwko Rządowi J.N. Wszystkie sanacyjne i oenerowskie or-ganizacje złączyły się w walce przeciwko Rządowi R.P. Profesor Jakób Hoffman na od-czycie dnia 24 marca br. mówił, że „my chce-my wojny, ale nie mamy takiego kraju, któ-ryby nam udzielił pomocy”. Propaganda nie przebiera w środkach, używa różnych sposo-

bów, żeby zastraszyć ludzi, nic więc dziwnego, że wielu uchodźców zachowuje bierność. Wy-jaśnienie sytuacji w kraju w związku z wybo-rami ogromnie dodatnio wpłynie na powrót do kraju.

* * *

BAŁWOCHWALSTWO I FIGIEL...

Życie lubi płatać figle. Różne, zależnie od natury tych, którzy je płatają, od ich upodo-bań, słabostek, od usposobienia i pojemności umysłu.

Karty historii świata wiele różnych już zapi-sały wydarzeń, ale nigdy tego, co zapisała kro-nika uchodźców w Afryce. Historia jeszcze nie widziała takich faktów jak obchody imienin, solenizanta zmarłego przed 11 laty.

Moment taki przeżyli mieszkańcy osiedla Tengeru. Przyszedł „papiererek” do panów ofi-cerów na urlopie, który należało podpisać na znak zgody, stawienie się w pełnym umundu-rowaniu w dn. 19 marca w kościele i na aka-demii. Ten dzień dla wielu z nich był zresztą przypomnieniem dni innych, dni których się nie zapomina. A czyż nie lepiej trwać we wspomnieniach przeszłości, niż trzeźwo patrzeć w to, co ma nastąpić... Brrr!! - To czasem nieprzyjemne, czasem źle wpływa na nerwy, odbiera nawet sen...

Takim to więc sposobem I-szy marszałek, już z poza tego świata obchodził uroczystości trzecie swoje imieniny w Afryce. Ale tak to już bywa, że przywilej płatania figli przysłu-guje przede wszystkim młodzieży. Nic więc przeto dziwnego, że i tym razem młodzież wzięła górę. Gdy zbyt długo i zbyt nudnie brzmiała mowa (z racji tych imienin) jednego z profesorów, uczniowie nie mogąc doczekać się końca mówki, korzystając z głębszego za-czerpnienia powietrza przez prelegenta, zgod-nym chórem wykrzyknęli „Amen”. Prelegent, reszta profesorów i panowie w mundurach opu-ścili salę bez słowa. Bowiem w dokładnie opracowanym programie swego figla, nikt nie

przewidział tego drugiego figla, który bez programu okazał się jednak bardziej dobitny.

Wnuczek

* * *

WYPRASZAMY SOBIE TAKĄ „OPIEKĘ” ZE SPÓŁDZIELNI

W okresie likwidacji rządu londyńskiego i jego niesławnej pamięci agendy Delegatury M.P. i O.S. w Nairobi, cała bracia sanacyjna rozpoczęła gorączkowe starania w celu zabezpieczenia się na „czarną godzinę”. Jedni, jak np. konsulowie i niektórzy delegaci uważali za swój obowiązek „patriotyczny” nie oddać nikomu urzędowania wraz z kontem bankowym; drudzy przestawili się na możliwość urzędowania się w inny sposób. Najpierw rzucano wszystkie środki andersowskiej propagandy dla steroryzowania uchodźstwa aby potem nawoływać masy do skupienia się wokół ich „bohaterów”. W taki oto sposób powstało czasopismo „niezłomnych” pt. „Głos Polski”.

Nie ważne jest zastanawianie się nad poziomem pisma. Ważnym jest natomiast, że za plecami „Głosu Polskiego” ukrywają się ludzie z dużą praktyką w łowieniu funkcjów. Bezwstydne wyciąganie ręki do młodzieży szkolnej po składki, po datki dla instytucji społecznych nie zadawała tych panów. Potrafili oni, bez trudu zresztą, skaptować administrację osiedli, która ma wprawę w naciskaniu swoich podwładnych. A więc płyną do „Głosu Polskiego” pokaźne kwoty. Dobrali się oni do ruchu spółdzielczego w Afryce, który dzięki polityce dygnitarzy w Nairobi, pozwolił sanacyjnym jałmużnikom opanować spółdzielczość. Jakby za skinieniem różdżki czarodziejskiej poszczególne spółdzielnie współzawodniczą ze sobą w „uchwałach”, która więcęda na fundusz prasowy. W ten sposób płyną przekazy z tysiącami szylingów do Nairobi. Członkowie spółdzielni nic nie mają do powiedzenia. Nie można narazić się „patriotycznej akcji”, bo w przeciwnym razie... może czło-

wiek narazić się i nic nie dostać z magazynu Opieki Społecznej, może stracić pracę itp. Krytykować pana urzędnika nie można, bo natychmiast śmiałek spotka się ze słownictwem biuletynu „Polska w okowach”.

Zachłanność „niezłomnych” nie ma żadnych skrupułów i grabiałyby nawet sierocy grosz. A oto przykład: w ub. roku walne zebranie spółdzielni w Tengeru uchwaliło wyasygnować z Funduszu Społecznego Spółdzielni kwotę 3.000 shs. dla sierot w Warszawie. Aliści tamtejsi sanacyjni „działacze” spółdzielni przyszli po rozum do głowy, że przecież tych pieniędzy nie można wysłać do kraju, bo... komuna... NKWD... Bieruty... Mikołajczyk... Więc co robić? Postanowiono zwołać zebranie i wytłumaczyć woli ogółu, że trzeba zmienić decyzję poprzedniej uchwały. Na ten moment wyrósł, jakby spod ziemi, orędownik „Głosu Polskiego”, sądząc, że te pieniądze uda się zainkasować na fundusik prasowy. Ale tego było już za dużo. Spółdzielcy mimo sprytnych zabiegów sanacyjnych przewodników nie chcieli cofnąć swej patriotycznej uchwały, ale dali się nakłonić do przekazania tej ofiary na rzecz pomocy inwalidom wojennym. W czasie ustalania adresu wysyłki pieniężnej, sanacja w postaci pp. Komarnickich, Korzeniowskich i in. przevorsowała uchwałę, o przekazaniu tej kwoty na ręce gen. Andersa. Część temu sprzeciwiła się, argumentując swoje stanowisko tym, że II Korpus posiada regularne wyposażenie dla wszystkich swoich instytucji natomiast los inwalidów w Niemczech, Belgii, Holandii, Francji, a nawet W. Brytanii jest pożałowania godny. Nic nie pomogło, bo tu sanacyjnym płatnym najmitom nie chodziło o spełnienie patriotycznego obowiązku w stosunku do nieszczęśliwych rodaków, ale o okazję do złożenia bałwochwalczego hołdu nowemu pomazańcowi, „małej polski” i nowej „legendy”.

Powracając do tematu warto rzucić snop światła na stosunek sanacyjnych w ruchu spół-

dzielczym w Afryce. Oto, jak wynika ze sprawozdania spółdzielni w Tengeru, „Głos Polski” przez swoich „jałmużników” w tej spółdzielni zainkasował dla siebie pokąźną sumę 1.140 shs, ofiarowaną z lekkiej rączki Rady Nadzorczej i z racji jakiejś „umowy”, mocą której spółdzielnia ma pokryć koszty niesprzedanych numerów „Głosu Polskiego”. Oto np. spółdzielnia w Masindi „uchwaliła” przeznaczyć na fundusz prasowy „Głosu Polskiego” 3.000 shs., spółdzielnia w Koju— 2.000 shs. Mało tego. Posiadamy informacje, jakoby jeden z dygnitarzy nairobskich miał zamiar przeforsować przez Radę Nadzorczą pewnej spółdzielni projekt uchwały odnośnie ofiarowania odpowiedniej zapomogi dla b. urzędników delegatur. Autentyczne.

Jak z powyższego wynika sanacja w dalszym ciągu nie wyrzeka się ideologii koryta i z tupetem wyciąga rękę po grosz publiczny.

Zapytujemy! Z jakiego tytułu „Głos Polski”, jako organ polityczny jednej grupki społecznej, ma prawo do czerpania korzyści z funduszy spółdzielczych? Na jakiej podstawie i z jakich przywilejów wałęsają się po spółdzielniach różni wydrwigrosze. Od kiedy to ruch spółdzielczy staje się terenem działalności politycznej, ściślej mówiąc złodziejem grosza publicznego. Wypraszamy sobie tego rodzaju „opiekę” ze spółdzielni, bo pamiętamy dobrze do czego ona doprowadziła w przedwojennej Polsce. Ostrzegamy też wszystkich orędowników takiej „opieki” przed martwieniem grosza na cele nie mające nic wspólnego z życiem i ideą spółdzielczą.

Spółdzielca

* * *

OSIEDLE POLSKIE KOJA (UGANDA) W AFRYCE

Jak gdzie indziej, tak i u nas ci „niezlomni”, czyli faszystowska sanacja prowadzi niesłabnącą propagandę przeciwko Rządowi J.N. oraz PSL-owi. Żółć zalewa sanatorów i ci najmoc-

niej atakują prezesa Mikołajczyka i prof. Kota. Zmibilizowano do tej propagandy wszystkie organizacje, jak: „Zw. Ziemi Wschodnich”, „Akcję Katolicką”, PYMCA na czele z referatem Kulturalno-Oświatowym. Rej wodzi faszysta oenorewiec prezes Zw. Ziemi Wschodnich, inż. Tadeusz Zemoyntel.

Reakcja szaleje z powodu ukazania się marcowego numeru „Głosu Chłopskiego” z fotografią kardynała Sapięhy i ambasadora Kota. Wysiłają swoje mózgi, by najgorszymi słowami obzierać naszych przywódców, jak zdrajcy, kapitulanci, złodzieje, bandyci. Tej robocie spora część inteligencji przyklaskuje. Reakcja urzędu dwa razy w tygodniu odczyty, na których sekretarka referatu Maria Barbaro i pracownica tegoż kulturalno-oświatowego referatu, Maria Delawska-Komorowska wygłaszają przemówienia. Sanatorzy i oenowcy dobrali do swego grona paru „kadzichłopów” na czele z Władysławem Studzińskim. Ci „kadzichłopi” poszli w sanacyjną służbę nie od dziś zresztą.

Ta cała klika nadal krzyczy, że uważa „rząd” Arciszewskiego i wszystko robią by uchodźstwo nie wracało do kraju. Każdy z tych agitatorów ma zapewnioną i dobrą posadę, dlatego też tak szczeka.

Lud polski chce wracać do kraju, wielu nie chce jawnie dziś wystąpić i czeka na przyjazd władz polskich, by sobie narazie zaoszczędzić szykan. Reakcja grozi, że kto zapisze się na powrót do kraju zostanie wrzucony do jeziora Wiktorii lub zginie w inny sposób. Nic więc dziwnego, że wielu nie zapisuje się, a czeka przede wszystkim na przybycie przedstawicieli Rządu J.N.

W Nairobi wychodzą dwa pismidła. Jedno „Akcji Katolickiej” pod nazwą „Nasz Przyjaciel”, które redaguje ks. dziekan Wł. Ślępa i drugie „Głos Polski” pod redakcją doradcy delegatury w Nairobi Kazimierza Chudzikiewicza. Oba pismidła ronią łzy nad Polską, piszą zmyślane kłamstwa, powołują się na korespondentów zagranicznych. Zadużo było już

kłamstw i uchodźcy zaczęli bojkotować pismidła reakcji, wówczas Chudzikiewicz z ks. Słapą postanowili wydać orędzie do uchodźstwa, z apelem o składanie ofiar na fundusik prasowy.

Sanacyjno-andersowska Rada osiedla Koja wydała odezwę o obowiązku prenumerowania tych pismideł. Zaczęto ściągać od pracowników fizycznych od 5 do 10 shs. Nie patrząc na przymus połowa uchodźców odmówiła złożenia ofiary! Dlaczego? — Bo ludzie dobrze znają tych osobników, dla których zwykłe oszustwo jest niczym. Wystarczy taki fakt. W osiedlu Koja w grupie sanitarnej pracował 60-cioletni ob. Józef Kuć, stary działacz ludowy. Jemu właśnie za trzy miesiące pracy kasjer szpitala, Sobala nie wypłacił należności, okradał tak samo innych. Skargi Kucia do kierownika osiedla i do urzędu bezpieczeństwa nie pomogły. Administracja obozu sprawę Sobala zatuszowała, gdyż pan kasjer wyprawiał sute libacje dla urzędników.

W osiedlu Koja jest spółdzielnia na czele której stoi lokajczyk sanacyjny, kadzichłop Studziński. Ceny w tej spółdzielni są bardzo wygórowane. Dochód jest wysyłany na różne dobroczynne cele i tak Rada spółdzielni wyasygnowała 2.000 shs. na fundusz „Głosu Polskiego”. Gdy cały kraj odbudowuje się, a Warszawa woła o pomoc, gdy Rodacy biedują, to spółdzielnia łoży kwoty na antypolską propagandę.

Klika ta, siedząca w Afryce chce wojny. Durnie ci piszą, że nie chcą miast zachodnich tylko Lwowa i Wilna i o nie będą do ostatniej kropli krwi (w osiedlu Koja na posadach) — walczyć. Śnią się tym „niezłomnym” andersowcom i sławojkom Brześć, Bereza i pacyfikacje.

Wielki niepokój ogarnął reakcję na wieść (przedwczesną), że do Afryki przyjeżdża Delegat Rządu z Warszawy. Ażeby uniemożliwić legalnemu przedstawicielowi Rządu J.N. pra-

cę, urzędnicy osiedla buntują uchodźstwo, by na przywitanie wzięli pały i przepędzili komunistów, bo tak nazywają każdego Polaka, który wyraża wolę powrotu do kraju. My jesteśmy pewni, że ta rozkrzyczana sfora najmitów poniesie szybko już klęskę, gdy tylko II Korpus zostanie zlikwidowany. My, chłopie oczekujemy przybycia Delegata Rządu z Kraju.

S.A.

* * *

TENGERU — POLSKIE OSIEDLE

Burza w osiedlu Tengeru. Otóż nadszedł numer marcowy „Głosu Chłopskiego”, który wywołał kolosalne wrażenie, szczególnie notatka pod tytułem „Dokument Hańby” i fotografie profesora Kota z kardynałem Sapiehą. Numer szybko zawędrował do świetlicy Referatu Kulturalno-Oświatowego. Doszło do zaciętej dyskusji między grupą uchodźstwa spod znaku sławetnej sanacji a grupą, reprezentującą trzeźwe uchodźstwo, która dość już ma zakłamania i fałszu. Padały słowa mocne, dyskusja skończyła się tym, że pewien lwowski murarz dobitnie wytłumaczył sanacyjnemu szpiclowi „niezłomność” ich, z tym jednak wynikiem, że pacholek „niezłomnych” musiał zwiewać jak niepyszny.

Ogromne przygnębienie zapanowało wśród sanacji po ogłoszeniu sprawy II Korpusu. Coraz więcej ludzi obecnie zmienia swe stanowisko do Andersa. Coraz więcej ludzi uważać go zaczyna za zwykłego hochsztaplera politycznego. Kotłuje to wszystko w niesłychanie namiętny sposób. Podczas gdy jedni odprawiają gorzkie żale nad „bohaterskim” Andersem, inni zaczynają jego nie tylko krytykować lecz wręcz wskazywać, jako winowajcę licznych nieszczęść, który poprowadził na rzeź młodzież, zasłał tysiącami trupów Włochy, sam zaś dziś jest bardzo bogatym człowiekiem, kiesę ma pełną złota, a biedny żołnierz inwalida zostanie żebrakiem na obczyźnie.

Fr.

Głosy chłopskie z Indii

CHŁOPI Z KOLHAPUR-VALIVADE
PISZĄ

W obozie niestety nadal prowadzona jest zażarta walka przeciwko Rządowi J.N., przeciwko Mikołajczykowi, Kotowi i wogóle działaczom z PSL. Tych ostatnich nienawidzą za to, że wracają do kraju i wpływają na innych uchodźców, by wracali. Reakcja doprowadzona jest do wściekłości, zwłaszcza, że Rząd R.P. zarządził wreszcie likwidację II korpusu. Reakcja szalała, organizowała zebrania i organizuje je nadal. Do zebrania tych używają ludzi pozbawionych nie tylko ambicji, lecz stojących poza nawiasem społeczeństwa polskiego. Do takich należy Leonard Mikuszewski, ukarany na 1 rok z zawieszeniem za to, że przywłaszczył sobie 130 funtów, które mu powierzył kolega w wojsku, by doręczyć jego żonie w Teheranie. Otóż ten złodziej, wyrzucony z wojska i zdegradowany, urządza odczyty po świetlicach, opowiadając, że Rząd J.N. jest bandą zdrajców, a arcyzdrajcami są: Mikołajczyk, Kot i Kiernik, zawdzięczając którym Polska straciła połowę terytorium swego. Jeden ze swoich odczytów ten agent i pacholek „niezlomnych” sanatorów zakończył słowami, że wkrótce wybijie godzina i nasze zwycięskie wojsko wkroczy z czołgami do Lwowa i Wilna i ono wówczas wykona sąd nad zdrajcami narodu polskiego, nad Bierutem, Osóbką, Mikołajczykiem i Kiernikiem. Oczywiście odczyty Mikuszewskiego, zdegradowanego za złodziejstwo, nie mogły wywrzeć wielkiego wrażenia, choć sanacja tutejsza nie gardzi nikim, kto służy ich niepoczytalnej sprawie. Ludzie jednak mieli dość tych niewybrednych „odczytów” i przestali przychodzić do świetlicy, wówczas sanatorzy wzięli się na kawał. Przenieśli świetlicę katolicką w dogodniejsze miejsce — do byłej cukierni; zainstalowali mikrofon,

za pomocą którego nadają sfalszowane komunikaty i odczyty. Z braku mówców wypłynął znowu osławiony Mikuszewski i usunięty z wojska Najemski. Dla większej zachęty dał się namówić na odczyty Skrzypek, a niekiedy grzmi przez mikrofon i ks. Przybyś. Przed świetlicą poustawiali ławki.

Ostatnio propaganda reakcyjna coraz bardziej przegrywa, nic zresztą dziwnego, bo z jednej strony ludzie przejeździ, z drugiej strony nasz chłopski ruch, zorganizowany w PSL wyteżył wszystkie siły, żeby zwalczyć reakcję, co też w znacznym stopniu udało się.

Zarządziliśmy wśród członków i sympatyków PSL dobrowolne składki na fundusz prasowy „Głosu Chłopskiego” i prosimy Was, Kolego, starajcie się utrzymać pismo przy życiu koniecznie. Pieniądze wysyłamy i zbierać będziemy, dopóki Rząd w Warszawie nie załatwi tej sprawy. „Głos Chłopski” obsługuje tak duży teren, że nie można pozwolić na zlikwidowanie gazety. Pomoc będziemy przysyłać.

C. St.

*

OŚWIADCZENIE CZŁONKÓW POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W INDIACH

W imieniu Członków i licznych Sympatyków Polskiego Stronnictwa Ludowego w Indiach oświadczamy niniejszym, że popieramy w całości i popierać będziemy na przyszłość linię polityczną naszego wielce zasłużonego dla sprawy polskiej i wsi prezesa, Stanisława Mikołajczyka.

Polskie Stronnictwo Ludowe od 50 lat walczy z przejawami reakcji i dziś jest ostoją praworządności i ładu w Polsce wraz z innymi demokratycznymi ugrupowaniami. Bolejemy nad szykanami ludowców w kraju, wzywamy bratnich nam Robotników do solidarności w budo-

wie Polski Ludowej. Chłop z robotnikiem winni być ostoją demokracji i ładu w Polsce Ludowej. Chłop z robotnikiem walczyć nie zamierza i walczyć nie będzie. Chłop uznaje prawa robotnika, ale żąda uznania pełnych praw chłopu w budowie jutra wsi.

Potępiamy usilnie akcję wrogą nie tylko demokracji, ale i Polsce ze strony sanacji i endecji. Uznajemy Rząd J.N., wyrażamy chęć jak najszybszego powrotu do kraju, by razem z ludem polskim stanąć jak najszybciej do odbudowy Polski Ludowej.

Przesyłamy naszym naczelnym władzom w Kraju najserdeczniejsze wyrazy uznania za stanowisko w sprawie bloku wyborczego i ufamy, że zapanuje szczerza demokracja. Wyrażamy hołd naszemu prezesowi, Stanisławowi Mikołajczykowi za jego mocne stanowisko w obronie demokracji.

Przesyłamy naszym Rodakom w Kraju serdeczne pozdrowienia i słowa uznania za pracę i trud nad budową Nowej Polski Demokratycznej.

Prezesowi i całemu Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu cześć!

Stefan Celejewski

Prezes Koła PSL w Indiach i

II. Wiceprezes Sekretariatu

PSL na Wschodzie

Ignacy Czekaj

Wiceprezes Koła PSL w Indiach

PODZIĘKOWANIE

Do Redakcji „Głosu Chłopskiego” nadeszły liczne listy od Chłopów z Afryki, z Indii i z Libanu z gorącym podziękowaniem dla Ambasadora R.P. w Rzymie, Profesora Kota za pozdrowienia przesłane z Rzymu chłopom polskim na Wschodzie.

W listach tych bracia chłopska, będąca zdala jeszcze dziś od kraju, przesyła Panu Profesorowi Stanisławowi Kotowi, Ambasadorowi R.P. w Rzymie słowa podziękowań oraz zapewnie-

nia wytrwania przy zielonych sztandarach Polskiego Stronnictwa Ludowego. Swoją walkę z niepoczytalnymi napaściami ze strony reakcji uważa narazie za mały wkład do wspólnej walki, jaką prowadzi cały naród w imię budowy Polski Suwerennej, Demokratycznej, Polski sprawiedliwej dla wszystkich obywateli, Polski Ludowej. Nieliczna gromada Członków PSL z Palestyny z radością przyłącza się do szczerych uczuć, wyrażonych w listach naszych Kolegów ze Wschodu, przesyłając wspólne z nimi pozdrowienia i najlepsze życzenia owocnej pracy dla Polski Ludowej. Drogę Panu Profesorowi Stanisławowi Kotowi, Ambasadorowi R.P. w Rzymie.

Uwaga! Anonsowana korespondencja od chłopów polskich w Libanie nie nadeszła z powodu strajku pracowników poczty w Palestynie.

Redakcja.

ZAWIADOMIENIE

Sekretariat Polskiego Stronnictwa Ludowego na Wschodzie przesyła gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się materialnie do wydania tego numeru „Głosu Chłopskiego”. Miło jest stwierdzić, że w zbiórkach na rzecz funduszu prasowego wzięli udział nie tylko Członkowie PSL, nie tylko chłopci lecz również część uchodźstwa demokratycznego, nie związana żadnymi nićmi, poza sympatią, z Polskim Stronnictwem Ludowym.

Sekretariat PSL gorąco apeluje o dalszą pomoc. Z chwilą, gdy subsydium zostanie pismu przyznane, wydawnictwo natychmiast zawiadomi Czytelników. Dotychczas „Głos Chłopski” korzystał z subsydium do stycznia br. włącznie, oraz w marcu otrzymał część kwoty na pokrycie kosztów wydawnictwa.

Do chwili przyznania subsydium, Sekretariat PSL zmuszony jest zwrócić się jeszcze raz z gorącym apelem o pomoc do wszystkich Chłopów i Sympatyków naszego Ruchu.

„SPÓJRZ NA POLSKĘ”

Dn. 31 marca br. staraniem Polskiego Komitetu Obywatelskiego Jedności Narodowej w Jerozolimie zorganizowana została Wystawa Fotografii i Prasy Krajowej pod nazwą „Spójrz na Polskę”. Impreza ta, co bezstronnie stwierdzić należy, przysłużyła się jak najlepiej propagandzie Nowej Polski. Komitetowi Obywatelskiemu w Jerozolimie należy się za inicjatywę i pracę podziękowanie ze strony całego uchodźstwa polskiego.

Zainteresowanie wystawą było duże. Nie patrząc na kontrakcję ze strony reakcyjnych czynników, wystawę odwiedziły masy uchodźstwa polskiego. Przychodzili oficerowie, szeregowi, odwiedzała ją młodzież szkolna, nawet wielu „stojących po tamtej stronie barykady” przyszło by spojrzeć na prawdziwą, dzisiejszą Polskę.

Wystawę zaszczylicili swoją obecnością: Delegat Rządu R.P., Gen. Konsulowie Czechosłowacji i Jugosławii, liczni Brytyjczycy, działacze żydowscy, korespondenci prasy miejscowej, oraz przedstawiciele świata arabskiego.

Przeciętna frekwencja zwiedzających za czas od 31 marca do 15 kwietnia włącznie wynosiła dziennie od 50 do 70 osób.

Wystawa „Spójrz na Polskę” zostanie w tych dniach przeniesiona do Tel-Awivu, stamtąd zaś do Haify, by tym sposobem umożliwić wszystkim Polakom obejrzenie eksponatów.

Sekretariat Polskiego Stronnictwa Ludowego na Wschodzie wzywa wszystkich Członków i Sympatyków do powrotu do Kraju. Przypomina, że obowiązkiem każdego Polaka jest wrócić do Kraju i stanąć do jego odbudowy.

Obwieszczenie. Członkowie i Sympatycy Polskiego Stronnictwa Ludowego, przebywający w Libanie, w Indiach i w Palestynie proszeni są o podanie swych adresów listownie do Sekretariatu PSL na adres: Jerusaleń P.O.B. 7063.

Sprostowanie niniejsze Redakcja otrzymała z prośbą o zamieszczenie.

W nr. 2., z 23.3.46 komunikatu dla nauczycielstwa, wydawanego przez Związek Nauczycielstwa, wydawanego na Śr. Wsch., zamiast „ob. Wanda Szuszkiewicz-Górszczyk zakomunikowała, iż z powodów zdrowotnych nie może sprawować funkcji Sekretarza Zarządu ZNP” winno być „ob. Wanda Szuszkiewicz-Górszczyk ze względów zdrowotnych zmuszona była ustąpić z Zarządu ZNP na Śr. Wschodzie, pozostając członkiem ZNP.”

Wanda Szuszkiewicz-Górszczyk

BEZ AGITACJI, RZETELNIE RADZIMY...

Czytajcie tzw. „Biuletyn Polski w okowach”, czytajcie uważnie, znajdziecie tam całą ideologię „małej polski”, znajdziecie genialne myśli „artykułów” znajdziecie wizję przyszłości, „artykułów” znajdziecie wizję przyszłości, znajdziecie rozum politycznych tych, którzy was namawiają do pozostania na emigracji. Zaiste zachęcająca lektura, ogrom materiału, bogactwo myśli, z każdej litery wyziera wizja „niezlomnej” duszy emigranta. Zaiste „mała polska” wysadziła się na godny organ, z godnym zespołem redaktorów i współpracowników.

Wydawca: Jerzy Górszczyk. Redaktor: Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja „Głosu Chłopskiego” mieści się w Jerozolimie, Mamilla road. Hotel „Modern” room 3. Korespondencję do Redakcji należy kierować pod adresem: Jerusaleń, Rehavia, P.O.B. 7063.